CENA 10 GROSZY. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES Redakcji i Administr. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Godz. przyjęć 9—13 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr., kwartalnie 95 gr półrocznie 1,75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok III. Wilno, Niedziela 12 marca 1939 r. № 11 (100)

DWA ŚWIATY

Na wielkim dorocznym kiermaszu wileńskim ścisk i gwar. Morze jak morze, ale jezioro głów ludzkich tak wielkie, jak plac na Łukiszkach z przyległościami, to na pewno. Do jeziora tego wlewają się rzeki i strumienie ludzkie ze wszystkich stron. Przez ulicę Mickiewicza płyną fale głów strojnych w kapelusze i kapelusiki, widać sporo futer, miejskie palta, boty, kalosze, twarze wesołe, roześmiane, ruch prawostronny, umiejętny; zakupy: wianuszki obwarzanków, serca piernikowe, gliniany kogut i baloniki — inteligencja i półinteligencja miejska w ogromnej większości urzędnicy i inni pracownicy umysłowi z pensją na pierwszego.

Przez Zielony Most i bulwar nadbrzeżny, a trochę przez Górę Bouffałową jadą tabory furmanek jednokonnych wolno, ciężko, idą ulicą i chodnikami, kupami, ławą, chłopi w kożuchach, w ciężkich buciorach, kobiety w chustkach, twarze poważne przejęte, ręce czerwone od przymrozku, zmęczeni długą drogą — aby prędzej na rynek. Sprzedać to, co się w długie dnie i wieczory zimowe zmajstrowało i otrzymane kilkanaście czy kilkadziesiąt złotych zawinąć uważnie i pieczołowicie w róg szmatki, po miejsku zwanej... „chusteczką do nosa". Dla tych z Mickiewicza kiermasz to zabawa, rozrywka, najwyżej zagadnienie nowej balii czy wałka do ciasta, dla tych zza Zielonego Mostu to chwila wielkiej wagi gospodarczej, to wielkie przeżycie psychiczne, to niemal drugie w roku żniwo.

Istotą kiermaszu jest najazd wsi na miasto. Wykorzystanie możliwości handlowych miasta przez zdolność produkcyjną wsi. Nie miasto jednak decyduje czy targ się udał czy nie. Zdala od placu na Łukiszkach, w drugim końcu miasta odbywa się wielki targ na konie. Na innym znów rynku i na rogatkach zbywają rolnicy zboże. To są dopiero wielkie i decydujące dla rolnika obroty. Tu jest kwestia, czy za konia otrzyma 600 czy 1200 złotych. Jeżeli handel jest dobry to tysiące rolników po sprzedaniu swego towaru robi zakupy na rynku czy na mieście. Kilka złotych pomnożone przez tysiące robi setki złotych, robi wielki ruch, miasto zaczyna żyć. I nigdy tak wyraźnie nie widać, jak właśnie w dniach wielkich rynków, że miasto żyje ze wsi. Zarobki, obroty w handlu, zbyt artykułów przemysłu, zależą od ilości złotówek, jakimi dysponuje rzeka ludzka, płynąca przez Zielony Most. Że możemy mieć świetnie zorganizowany i tanio produkujący przemysł a bez pojemnego rynku rolniczego przemysł ten zamrze na suchoty. Że wreszcie świat ludzi z ulicy Mickiewicza tak żyje i tak się ubiera jak świat rolniczy płaci podatki i korzysta z usług miasta.

Jeżeli warstwa krwiotwórcza organizmu gospodarczego kraju — rolnictwo — jest anemiczna, to uprzemysłowienie i urbanizacja są sztuczne. Dęte. Wiszą w próżni. Walą się przy pierwszym przesileniu gospodarczym. Prawdę tę oczywistą świat pracującej inteligencji w Polsce musi zrozumieć.

I musi jako intelekt narodu i warstwa kierownicza, wyciągnąć choćby i czasowo przykrą ale jedyną konsekwencję. Trzeba mniej wydać na ubranie, kino, cukiernię a zwiększyć wydatek na chleb, masło i mleko. Każdy grosz droższej na kilogramie chleba rośnie w setki tysięcy złotych, które idąc nie na konsumcję a wprzęgnięte do dalszej produkcji, tworzą nowe wartości, przysparzają bogactwa narodowego i wracają znowu do miast

Nie ma rozbieżności w interesach dwuch światów: miasta i wsi, ale pod warunkiem że miasta będą żyć ze wsi a nie kosztem wsi. Jeżeli bowiem utrzymanie w Polsce jest tanie tylko dlatego, że rolnictwo produkuje ze stratą a więc stopniowo wyniszcza swe warsztaty, to możemy powiedzieć, że **miasta żyją kosztem wsi**. Jest to stan rzeczy, który musi sprowadzić całe społeczeństwo na dziady od czego zresztą nie tak daleko jesteśmy.

Klęską jest konsumcyjna psychika naszej inteligencji miejskiej. A przecież ta właśnie grupa ludności ma decydujący wpływ na politykę gospodarczą. Przecież jak w zeszłym roku ceny poszły w górę, to już od razu zastosowane były środki przeciwko „zbytniej" zwyżce cen artykułów spożywczych. Łatwo obliczyć jak na takiej polityce prokonsumcyjnej wychodzi gospodarstwo narodowe. Upraszczając rachunek i nie siląc się na ścisłość, można powiedzieć, że w Polsce na jednego mieszczucha wypada 2 rolników. Spożycie na głowę w miastach mniej więcej 200 kg 4 zbóż. Jeżeli cena za 100 kg = 12 zł., to wydatek roczny 24 zł., jeżeli zaś 18 zł. — to 36 zł. Czyli „przepłaca" w drugim wypadku człowiek miastowy rocznie... 12 zł.!

Na 1 rolnika wypada rocznej produkcji 4 zbóż około 630 kg. Powiedzmy, że sam zużyje 200 kg. sprzeda 430. Jeżeli sprzeda po 12 gr. kilo, to dostanie 51 zł. 60 gr., a jeżeli po 18 to — 77 zł. 40 gr., różnica 25 zł. 80 gr. Ale przepraszam! Na jednego, jak mówiliśmy, mieszczucha wypada 2 rolników. A więc strata rolników na 1 oszczędzającym miastowym wypada 51 zł. 60 gr.. 12 zł. oszczędności, a 50 zł. straty. Wesoła ekonomia ! Czysta strata 38 zł.!

Rachunek nie jest oczywiście ścisły ani dokładny, niemniej ilustruje wyraźnie, dlaczego świat ludzi zza Zielonego Mostu człapie oberwany i smutny a świat z ulicy Mickiewicza może sobie pozwolić nawet na srebrnego lisa. Jeżeli jeszcze uwzględnimy, że oszczędność miejska zużywana jest w dalszym ciągu na polepszenie poziomu życia, czyli przeważnie te 12 zł. przejada się po prostu albo przebawia się a natomiast przy wzroście dochodu rolnicy przede wszystkim pakują pieniądze w intensyfikację i rozwój warsztatów, to pochodne skutki opisanego procesu jeszcze bardziej pogłębiają niedorzeczność polityki niskich cen.

Nie mówię już o tym, że jeżeli zbyt długo ci dwaj ze wsi wyzyskiwani będą oglądać na kiermaszach w mieście różnicę życia i wyglądu wiosek i miasta, to wreszcie temu jednemu z miasta może stać się zupełnie „obojętnie" — jak się to mówi w miejscowej gwarze.

St. Perzanowski.



Ojciec św. Pius XII

Co się zdarzyło w ciągu tygodnia

1.III — 8.III

Po uznaniu rządu gen. Franco przez Francję i Anglię **sytuacja w Hiszpanii** została ostatecznie wyjaśniona. Na uwagę zasługuje fakt, iż ambasadorem Francji w Burgos został mianowany sędziwy marszałek Petain (czyt. Peten), dobry znajom gen. Franco. Świadczy to o dobrej woli Francji w sprawie unormowania stosunków między obu krajami. Również i gen. Franco dał wyraz swojej dobrej woli stwierdzając w wywiadzie, udzielonym korespondentowi pisma angielskiego, iż Hiszpania narodowa pragnie być przyjacielem tych nawet, którzy dotychczas byli jej wrogami.

Tymczasem **w Madrycie wybuchło powstanie** przeciwko dotychczasowemu premierowi rządu republikańskiego Negrinowi. Władzę objęła Rada Obrony Narodowej na czele z płk. Casado. Celem tej Rady ma być prowadzenie wojny aż do końca. Również i w porcie Kartagenie flota wojenna republikańska wypowiedzia ła posłuszeństwo rządowi Negrina.

Premier Negrin i kilku ministrów uciekło z Hiszpanii do Paryża. Powstanie i zmiana osobistości rządzących dotychczas jeszcze w Hiszpanii republikańskiej, nie może już w żaden sposób wpłynąć na przebieg likwidacji hiszpańskich rządów „czerwonych" Zresztą sama nowopowstała Rada Obrony Narodowej nie ludzi się możliwością dalszego skutecznego oporu, skoro jej przewodniczący płk. Casado oświadczył, iż jego zadaniem będzie uzyskanie honorowych warunków pokojowych.

Wizyta min. Gafencu w Polsce. W ubiegłą sobotę przybył do Polski z oficjalną wizytą p. Gafencu, minister spr. zagranicznych Rumunii. Wizyta ta dowodzi, że sojusz polsko-rumuński nie stracił nic na swej aktualności. Możemy być pewni, że serdeczna atmosfera, jaka panowała w czasie rozmów min. Becka z min. Gafencu nie była stworzona sztucznie. Polska i Rumunia to dwa kraje z natury rzeczy stworzone do współpracy politycznej. Graniczą bowiem z Rosją Sowiecką, która dopóki nie przestanie wtrącać się w sprawy wewnętrzne swoich sąsiadów, dopóty będzie musiała być uważaną przez nich za wspólnego wroga. W czasie rozmów politycznych w Warszawie poruszoną została obok spraw politycznych, również **sprawa połączenia wodnego morza Bałtyckiego z morzem Czarnym.** Połączenie takie jest możliwe przez wykopanie kanałów łączących system wodny Wisły, Dniestru i Dunaju. Miałoby ono wielkie znaczenie gospodarcze zarówno dla Polski jak i dla Rumunii, ponieważ możliwość taniego transportu wodnego (o wiele tańszego od transportu koleją) wzmogłaby tranzyt towarów przez oba kraje. W czasie rozmów poruszono również **sprawę żydowską.** Rumunia podobnie jak i Polska posiada nadmierną ilość Żydów. Emigracja Żydów jest rzeczą konieczną. Chodzi tylko o to, gdzie Żydzi mają emigrować. W tej sprawie obaj ministrowie porozumieli się ze sobą. Min. Beck w czasie swej wizyty oficjalnej w Londynie, która nastąpi prawdopodobnie w kwietniu, ma poruszyć sprawę emigracji żydowskiej i przedstawić pogląd na tę sprawę zarówno rządu polskiego jak i rumuńskiego.

W Palestynie powstaje coraz większe zamieszanie. Anglicy mają już teraz do czynienia nie tylko z powstańcami arabskimi, lecz i żydowskimi. Ostatnio powstała w Palestynie żydowska organizacja „narodowej służby pomocy doraźnej". Tajna radiostacja żydowska nawołuje do czynnych wystąpień przeciw Arabom. Żydzi sami przyznają się do zamordowania 36 Arabów w ciągu ostatnich dni.

Zbrojenia Stanów Zjednoczonych. Prezydent Stanów Zjednoczonych zażądał od Kongresu (parlamentu amerykańskiego) dodatkowych kredytów w wysokości 700 milionów dolarów na wzmocnienie wybrzeży, 110 milionów na sprawy związane z dozbrojeniem i 7 milionów na wyszkolenie 20 tys. lotników, a więc razem ok. 800 milionów dolarów, co stanowi ponad 4 miliardy złotych. W poprzednim numerze donosiliśmy o nowych zbrojeniach Anglii (800 milionów funtów szterlingów). Oczywiście inne mocarstwa nie pozostają w tyle. Z tego wszystkiego widzimy, że świat wstąpił w nowy okres wyścigu zbrojeń.

Zgon premiera Rumunii patriarchy Mirona



W Cannes zmarł premier rumuński patriarcha Miron Cristea.

Nowoobrany Papież Pius XII

Jego Eminencja kardynał Eugeniusz Pacelli, sekretarz stanu Jego Świątobliwości, został następcą Piusa XI. Już sam fakt, że Ojcem św. został najbliższy współpracownik Piusa XI świadczy o tym, że „polityka" Kościoła pójdzie dalej po dotychczasowej drodze.

Jakby dla większego zaakcentowania tej ciągłości nowoobrany papież przybiera imię swego poprzednika. Dość spojrzeć na Jego twarz, by wyrobić sobie pojęcie o sile charakteru, energii i niezależności ducha. Jego pozycję jednak szczególnie wzmacnia i ta okoliczność, że został wybrany już w drugim głosowaniu. Wola kolegium kardynalskiego objawiła się tutaj w sposób bardzo wyraźny i zdecydowany. Przyczyni się to jeszcze bardziej do wzrostu powagi Kościoła, który daje wymowne dowody swej całkowitej niezależności od prądów politycznych. To, co wzbudza szacunek nawet niekatolików, to zupełny brak oportunizmu w stosunku do współczesnych potentatów w polityce światowej i żelazna konsekwencja w stosunku do zasad wiary.

Dzięki temu, żadna świecka doktryna polityczna, choćby wyposażona w największą siłę militarną nie jest w stanie uzyskać przewagi nad stanowiskiem i powagą Kościoła.

Znowu incydent owiecko-japoński

Ponowny incydent, jak donosi japońska agencja Domei, wydarzył się na granicy wschodniej Mandżukuo. W niedzielę ok. godz. 15. 10 kawalerzystów sowieckich zeszło na terytorium mandżurskie na północ od Suifenho. Japońska straż graniczna wyparła żołnierzy sowieckich poza linię graniczną. Jeden z kawalerzystów sowieckich został ranny.

Dla kłajpedzkich Niemców

dobre tylko to, co niemieckie

Na jednym z ostatnich posiedzeń Sejmu Litewskiego podczas debaty nad projektem ustawy o zmianie uposażenia kandydatów na podoficerów, przechodzących okres próbny, poseł kraju kłajpedzkiego Pakalniszkis poruszył sprawę odżywiania żołnierzy litewskich, proponując jednocześnie zwiększenie żołdu szeregowych. Mówca ten twierdził, że złe pożywienie w wojsku litewskim jest przyczyną dezercji kłajpedzian z wojska, gdyż kłajpedzianie nie są przyzwyczajeni do poziomu odżywiania armii litewskiej. Posłowi Pakalniszkisowi odpowiedział ostro przedstawiciel wojska, wskazując, że zaopatrzenie żołnierza litewskiego jest jednym z najlepszych w Europie.

W związku z wystąpieniem posła Pakalniszkisa, na łamach „Memeler Dampfboot" ukazują się artykuły, starające się wykazać wyższość pod względem ilościowym i jakościowym wyżywienia wojska niemieckiego nad wyżywieniem armii litewskiej.

Ministrowie Estonii i Finlandii

przybędą wkrótce do Polski

Dowiadujemy się, że jeszcze przed wyjazdem min. Becka do Londynu odwiedzić mają Polskę kolejno ministr. spr. zagr. Estonii i Finlandii.

Rusyfikacja Białorusi Sowieckiej

Na łamach sowieckiej prasy białoruskiej podjęto ostatnio sprawę reformy pisowni białoruskiej. Reforma ta idzie w kierunku coraz większego upodobniania języka białoruskiego do języka rosyjskiego.

Dotychczasowe właściwości pisowni białoruskiej stwarzają, jak pisze „Sowiec kaja Biełorusia", błędną przegrodę pomiędzy językiem białoruskim i rosyjskim.

Oczywiście, inicjatywa ta wyszła z wyższych kół rządowych i partyjnych i odpowiada całkowicie panującej obecnie tendencji usuwania odrębności między narodowościami, zamieszkującymi Związek Sowiecki a narodem rosyjskim.

Niebezpiecznie apelować Żydom w Rumunii

Rumuński Trybunał Apelacyjny w Czerniowcach rozpatrywał skargę tutejszego „Domu Żydowskiego" przeciwko wywłaszczeniu przez władze rumuńskie. Trybunał wywłaszczenie zatwierdził, zmniejszając równocześnie o 6 milionów lei sumę odszkodowania, przyznaną gminie żydowskiej.

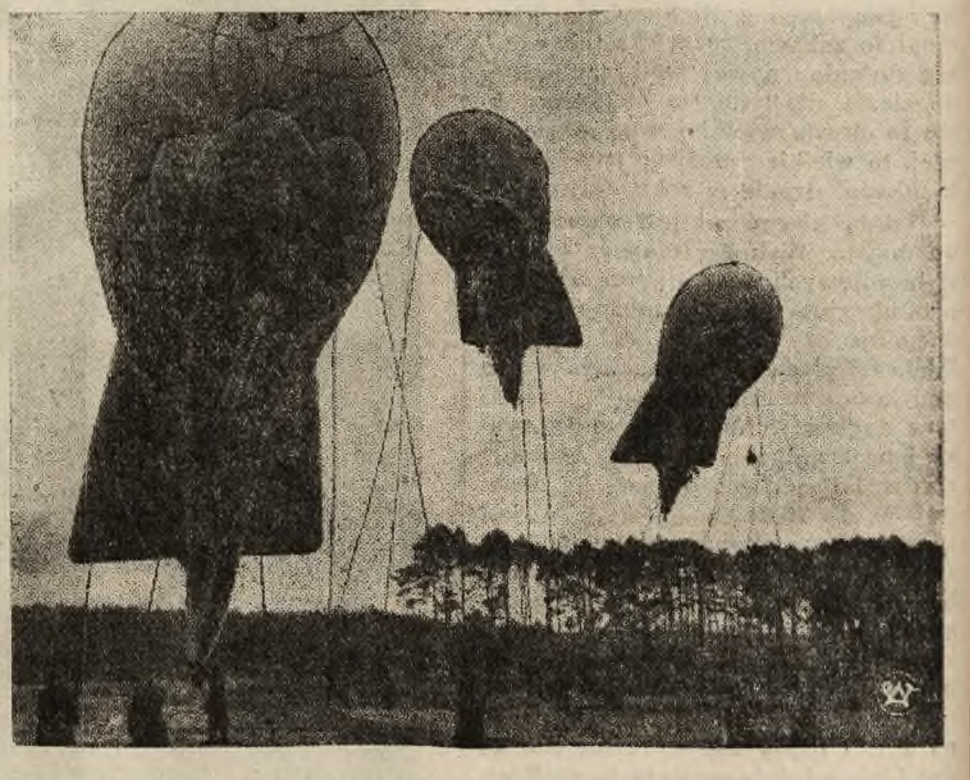
Zmiana ustawy paszportowej w Litwie

Sejm litewski w Kownie przyjął w trzecim czytaniu projekt zmiany dotych czasowej ustawy paszportowej.

Zmieniona ustawa daje ministrowi spr. wewnętrznych prawo określania danych, jakie mają być wpisywane do paszportów. Wniosek posła kłajpedzkiego, by w kraju kłajpedzkim powyższą funkcję powierzyć dyrektoriatowi, został odrzucony.

Przyjęty projekt przewiduje poza tym, że minister spraw wewnętrznych ma prawo zarządzić zmianę paszportów w całym państwie, jego części, lub też dla pewnych grup społeczeństwa.

Niemieckie balony zaporowe



Reprodukujemy pierwsze zdjęcie z ćwiczeń niemieckich balonów zaporowych, które odbyły się w Bad Saarow. Przeciwko atakom lotników nieprzyjacielskich niemieckie lotnictwo wojskowe stworzyło jako najskuteczniejszą obronę t. zw. balony zaporowe, które swymi prawie niewidocznymi liniami chronią miasta i zakłady przemysłowe przeciwko wielkim nalotom wrogich samolotów. Nowa broń balonów zaporowych została zastosowana w Rzeszy po raz pierwszy w czasie ostatnich ćwiczeń. Widzimy kilka balonów gotowych do wzlotu.

Przegląd Tygodniowy

Na plan pierwszy wydarzeń z ubiegłego tygodnia wysuwają się **debaty w Sejmie** nad budżetem państwowym na rok przyszły (1939/40). Na uwagę zasługuje podpisany przez 125 posłów **projekt uporządkowania długów rolniczych**. Projekt przewiduje szereg ulg dla rolników przy spłacie długów (rozłożenie na raty, przedłużenie okresu płatności itp.). Sprawa oddłużenia w rolnictwie jest rzeczą palącą ze względu na obecny spadek cen na produkty rolne. Sejm rozpatrywał również **projekt ustawy o inwestycjach**. Jak donosiliśmy został opracowany 15-letni plan inwestycyjny, obejmujący 5 okresów 3-letnich. Na inwestycje w pierwszych trzech latach najbliższych przewiduje się 2 miliardy złotych, z czego 1200.000 zł. na obronę narodową, natomiast na rolnictwo przeznacza się zaledwie 105 milionów zł. Inwestycje na Ziemiach Wschodnich mają być uwzględniane dopiero w ostatnim okresie (czyli w latach 1950 (a więc ok. roku 1950). To też słusznie zaprotestował przeciwko takiemu upośledzeniu Ziem Wschodnich i rolnictwa poseł gen. Żeligowski. Sprawy te potraktował on głębiej. Stwierdzając, że rolnictwo jest zapomniane i zbagatelizowane chociaż 72% ludności w Polsce stanowią rolnicy, Gen. Żeligowski poruszył też sprawy upośledzenia mas ludowych w Polsce, słusznie zaznaczając, że rolnictwo to nie tylko produkcja rolna, ale **wielka sprawa ludowa, której nie potrafiliśmy dotych czas rozwiązać.** Musimy począć się narodem rolniczym — powiedział gen. Żeligowski — to jest nasz mus dziejowy.

Wizyta ministra Gafencu w Warszawie



Moment wizyty p. ministra Gafencu u p. Marszałka Śmigłego-Rydza. Siedzą od prawej ku lewej: ambasador R. P. w Bukareszcie hr. Roger Raczyński, minister spraw zagranicznych Beck, minister Gafencu, Marszałek Śmigły-Rydz i ambasador Rumunii w Warszawie Franasovici.

P. premier na inspekcji w w j. południ.-wsch.

W pierwszych dniach marca br. premier i minister spr. wewn. gen. Sławoj-Składkowski dokonał inspekcji 3 województw południowo-wschodnich.

Drugiego dnia swej inspekcji p. premier odbył w urzędzie wojewódzkim w Stanisławowie odprawę z trzema wojewodami: lwowskim — Biłykiem, stanisławowskim — Jareckim i tarnopolskim — Malickim, udzielając im szeregu dyspozycyj i zarządzeń w aktualnych sprawach.

„Narocz“ przybył do Gdyni

Dnia 6-go marca bież. roku wieczorem przybył po raz pierwszy do Gdyni s/s „Narocz“, nowo nabyty statek frachtowy polskiej floty handlowej.

Jest to statek używany o pojemności 2.400 ton, zakupiony w Anglii przez nowo powstałą firmę armatorską „Bałtycka Spółka Okrętowa“. W pierwszej swej podróży pod polską banderą, s/s „Narocz“ przywiózł do Gdyni ładunek złomu z Amsterdamu.

W dniu Imienin Marszałka Rydza-Śmigłego

Społeczeństwo wykupi dom w Wilnie, w którym mieszkał Marszałek Piłsudski

W tych dniach utworzony w Wilnie pod protektoratem ministra M. Zyndram-Kościałkowskiego Komitet Obywatelski dla wykupna domu, w którym zamieszkiwał Józef Piłsudski, wydał do społeczeństwa następującą odezwę:

Dnia 18 marca Polska łączy się w hołdzie i najlepszych życzeniach dla Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza.

Imieniny Dostojnego Solenizanta w roku bieżącym przypadają w szczególnym okresie, gdy Polska jak długa i szeroka realizuje genialną przepowiednię zgasłego Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego „o wyścigu pracy“.

Po tej zbawczej linii ku wielkości Rzeczypospolitej zdążając, Komitet Obywatelski postanowił uczcić dzień imienin Naczelnego Wodza czynem społecznie użytecznym.

Znajdzie to wyraz w wykupieniu domu w Wilnie, w którym spędzał lata młodzieńcze Marszałek Piłsudski i oddanie go na cele wychowania i przygotowania młodego pokolenia do pracy dla dobra narodu i państwa, dla utrzymania straży w dalekie wysuniętym na północno-wschód „miłym mieście“ Komendanta.

Na ten drogi sercu każdego Polaka cel społeczeństwo złożyło już w roku ubiegłym 34 tysiące złotych, o czym Komitet zameldował Naczelnemu Wodzowi.

Pragnąc dokończyć dzieła na dzień tegorocznych imienin Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, Komitet wzywa całe społeczeństwo do zakupu wszystkich nalepek, które staną się cegiełkami domu społecznego, wykupionego dla uczczenia Dostojnego Solenizanta.

Marsz. Rydz-Śmigły na uroczystościach ku czci płk. Lisa-Kuli



Pod protektoratem Pana Marszałka Śmigłego Rydza odbyły się w Warszawie uroczystości związane z oddaniem hołdu bohaterskiemu żołnierzowi Wielkiego Marszałka ś. p. płk. Lisowi-Kuli, którego 20 rocznica śmierci przypada w roku bieżącym.

Drzewka i nasiona polskie do Litwy

W ubiegłym tygodniu wyjechała z Polski do Kowna delegacja dla nawiązania kontaktów handlowych i zapewnienia zbytu w Litwie drzewek owocowych, roślin, nasion ogrodowych, na które Polsce przyznano kontyngenty wywozowe. Do delegacji należą: inż. Błaszczyk, insp. ogrodn. w Min. Roln. i RR, inż Hoser, prezes Polsk. Stow. Wytwórców i Kupców Nasion, i p. Girdwoyn, dyr. Zw. Polsk. Zrzeszeń Ogrodniczych.

Spłata prywatnych długów rolniczych papierami wartościowymi

W Dzienniku Ustaw RP Nr 3 z 1939 r. pod pozycją 14 ukazało się rozporządzenie ministra skarbu z dnia 31 grudnia 1938 r. ustalające jakimi papierami wartościowymi i po jakim kursie mogą być spłacane długi rolników na rzecz osób i firm prywatnych. Zgodnie z tym rozporządzeniem długi rolnicze prywatne powstałe przed 1 lipca 1932 r. a przewyższające 500 zł mogą być do dnia 31 grudnia 1940 r. spłacane wymienionymi w tym rozporządzeniu papierami wartościowymi

Między innymi rozporządzenie wymienia następujące papiery wartościowe: 1) obligacje pożyczek państwowych: I serii 3% Państwowej Renty Ziemskiej, 3% Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej, 4% Pożyczki Konslidacyjnej, 6% Pożyczki Narodowej itd. oraz 2) 4½% listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego, listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego itd.

Sprawy agrarne w Sowietach

Spółdzielczość

(Ciąg dalszy).

Liczba spółdzielni kredytowych w ZSRR na 1.X 1925 r. wzrosła do 10 tys., wzrost ten jednak następował tylko dopóty, dopóki tworzone spółdzielnie otrzymywały zapomogi ze skarbu państwa. Od momentu, gdy „moda“ na spółdzielnie w Sowietach zaczęła przemijać, a dotacje kurczyć się — rozwój spółdzielczości ulega zahamowaniu. Do r. 1927 zwija się przeszło 1000 spółdzielni kredytowych. Pozostały w tym czasie właściwie tylko te nieliczne spółdzielnie, których członkowie doceniali i rozumieli doniosłość spółdzielczości w życiu gospodarczym kraju.

Podczas gdy w Danii np., gdzie nie ma Stalina ani „opieki“ komunistycznej, w 1922 r. istniało 3150 spółdzielni, a w Szwajcarii i przeszło 7000 (250 kredytowych, 1000 rolniczo-handlowych, 3500 mleczarskich i 2250 innych) — w „Socjalistycznych“ Sowietach wegetowało ledwie 3200 spółdzielni mleczarskich.

Spółdzielczość spożywcza była w Sowietach bardziej rozpowszechniona, aczkolwiek, w dziedzinie agrarnej nie odgrywała ona decydującej roli.

Spółdzielnie spożywcze pozbawione były w Sowietach cech spółdzielczych, ludność zaś była zmuszona do nich wstępować jedynie w celu otrzymania żywności, której gdzie indziej nie miała możności zdobyć.

Wartość tych spółdzielni charakteryzuje fakt, że w tzw. epoce „komunizmu wojennego“ wydatki personalne wynosiły w nich 50% obrotu W latach następnych dzięki przeprowadzeniu „czystki“ personalnej koszty te spadły do 23% (1923 r.), nigdy jednak nie osiągnęły normalnej wysokości (ok 10%).

Stan ten do ostatniej chwili nie zmienił się na lepsze. Na posiedzeniu Rady Kom. Ludowych, odbytym 17. XI. 1938 r. w sprawie działalności spółdzielni spożywczych na Białej Rusi powzięto np. następującą uchwałę: „W spółdzielczości spożywczej BSRR dotąd nie zlikwidowano następstw szkodnictwa. Na 1.XI w magazynach spółdzielni znajdowało się zleżałych towarów na sumę 9 miln. rb., podczas gdy sklepy wiejskie nie otrzymują najniezbędniejszych towarów, jak soli, cukru, mydła, zapałek itp. Nadal szerzą się nadużycia i kradzieże“. („Zwiezda“ 20.XI 1938 r.).

Kryzys spółdzielczości w Sowietach wywołany brakiem ideowości i fachowości u jej organizatorów pogłębia jeszcze stan ciągłej zażartej walki między poszczególnymi rodzajami spółdzielni. Dotąd Sowiety nie mają żadnego programu spółdzielczego.

Ideowi spółdzielcy cierpią w Sowietach ucisk i są na każdym kroku szykanowani.

Wszystkie te okoliczności prowadzą do wniosku, że ustrój „cywilizowanych spółdzielców“, za którym „tęsknił“ Lenin — nigdy się w Sowietach nie zrealizuje dopóki rządzi nimi krwawe opętanie komunizmu.

Fabian Okińczyc.

(D. c. n.)

SPRAWY ROLNICZE

Prosty sposób robienia kiszonek

Ten prosty sposób wynaleziony zo stał przez niemieckiego chłopa Józe fa Hajmlera z Wirzburga. Od tego czasu upłynęło już dobre sześć lat i dlatego możemy spokojnie rozpatrzeć wszystkie plusy i minusy wynalazku. W naszym kraju z małymi wyjątkami w większych gospodarstwach, nie sły chać jeszcze o robieniu kiszonek na paszę dla bydła. Stoi temu na przesz kodzie z jednej strony brak fachowe go w tej dziedzinie personelu instruk torskiego,, z drugiej—brak nadmiaru surowca do kiszonek (słodki łubin mieszanki strączkowych, słodkie tra wy dzikorosnące, kukurydza. koński ząb, słonecznik itp.). Dochodzi tu je szcze duży koszt budowy wież silo sowych, których nawet stacja doś wiadczalna w Bieniakoniach (k. Li dy) dotychczas nie posiada. A tym czasem kiszonki są nam w gospodar stwach wiejskich małych i średnich szczególnie potrzebne. W zachodniej i środkowej Polsce robi się najczęś ciej kiszonki z główek i liści buraków cukrowych i pastewnych oraz z wy tłoków buraczanych. Robi się je wprost na powierzchni ziemi, udep tując mocno i przykrywa z wierzchu warstwą ziemi, która działa ugniata jąco, a jednocześnie i chroni przed przemarzaniem. Przy tym sposobie robienia kiszonek znaczny procent paszy marnuje się — ponieważ za równo z boków, jak z góry i od spo du kupy kiszonkowej trzeba dużo masy spowodu zepsucia odrzucić. Małe gospodarstwa na zachodzie Pol ski w ostatnich czasach zaczęły już budować wieże silosowe. Lecz są one za drogie dla drobnych rolników. Dla tego sposób robienia kiszonek wed ług wynalazku niemieckiego chłopa Hajmlera zasługuje na tym baczniej szą uwagę.

Na czym polega istota tego wyna lazku? Sens jego kryje się w tym, że budowa wieży silosowej kosztuje kil kadziesiąt razy taniej niż przy budo wie wież z trwałego materiału. Do budowy tej wieży (według wynalaz ku) trzeba: żerdzi, słupów, słomy, trochę okucia żelaznego i plewy lub przetartej słomy. Kłopoty pieniężne schodzą tu na plan dalszy, ponieważ używa się materiałów łatwo produ kowanych lub nabywanych w każ dym gospodarstwie wiejskim. Ludzi do pracy też trzeba 2—3 razy mniej niż przy wieżach trwałych (murowa nych lub betonowych). Jednak trze ba pamiętać, że pomimo taniości ma teriałów budowlanych do udania się kiszonki potrzeba jeszcze wczucia się w robotę, ponieważ łatwo można ją zepsuć i, zamiast niej otrzymać zgni łą masę. Silos buduje się w sposób następujący.

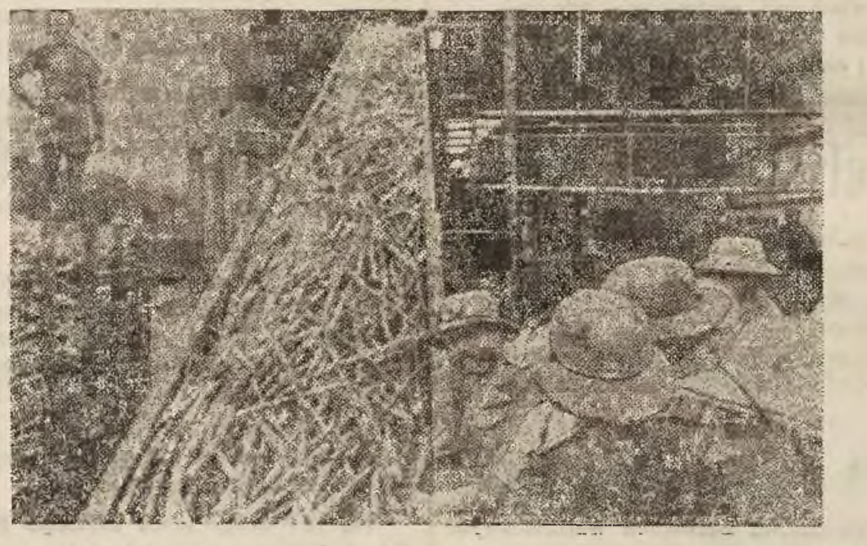
Obliczamy najprzód ile możemy mieć zielonej masy do zapełnienia si losów. Na tej podstawie obliczamy objętość wieży. Gdy już to mamy przystępujemy do ustawiania rusz towania. Wybieramy słupy drewnia ne grubości 20—25 cm i długości 3 metrów. Wkopujemy je do ziemi na wysokości jednego metra, w odleg łości 4 metrów od siebie (jeżeli ma my mało zielonej masy, możemy ro bić mniejsze silosy). Co 40 cm na słupie przybijamy żelazne podkowy, do których zakładamy drewniane żer dzie. Zamiast podków możemy w o kolicach lesistych używać kręconej łozy do przymocowania żerdzi do słu pów. Chodzi nam o to, by móc łatwo żerdzie zmieniać lub przekładać. W jednym, dowolnym miejscu zostawia my wolne przejście w ogrodzeniu, przez które możemy załadowywać zieloną masę. Otrzymamy wtedy og rodzenie dowolnej wielkości o wy sokości dwóch metrów.

Na dno wieży silosowej sypiemy plewy lub dajemy słomę w takiej war stwie, by mogła ona wchłonąć wycie kający z silosowanej masy sok. Gdy już mamy i słupy i żerdzie, od wew nątrz wieży zakładamy szczelnie pra sowaną w bele słomę. Z tego wzglę du, że nie jesteśmy w stanie mieć na wsi prasowanej w bele słomy, może my zrobić ścianę ze słomy lub innej ściółki nieprasowanej, a jedynie ubi janej między dwa rzędy żerdzi, umo cowanych z jednej i drugiej strony słupa. Chodzi jedynie o to, by mieć wieżę jak najbardziej nieprzepusz czalną i możliwie ciepłą. By pozbyć się ostrych kątów, w których ubija nie zielonej masy sprawia pewne trudności, można budować wieżę o kątach szeroko rozwartych. co daje prawie koło. Wielkość wieży zależy od ilości zielonej masy. Dodać jedy nie należy, że 1 metr sześcienny ki szonki waży około 7—5 kwintali, aby otrzymać 1 m. kw. kiszonki, trzeba około 15 proc. więcej przestrzeni na ubijanie zielonej masy. To znaczy, że jeżeli ubijemy 7 metrów sześcien nych kiszonki, to po przejściu fer mentacji z 7 metrów sześciennych o trzymamy jedynie 6. Tam, gdzie ma teriał leśny nie jest drogi lub jest własny, można robić wieżę silosową z drzewa, okrywając ściany zew nątrz przed mrozem. Początkowo, przy silosowaniu zielonej masy robi ło się z niej sieczkę, czego teraz, przy wyżej opisanym sposobie się nie robi. Chodzi nam jedynie o to, by mieć mo żliwie czysty materiał zielony, który byłby z jednej strony pozbawiony pia sku i ziemi, z drugiej związków gnil nych, co często bywa przyczyną nie udawania się kiszonek. Zarazki-bak terie gnilne rozwijają się szczególnie na ścielącej się seradeli, wyce, lub mieszankach strączkowych bez opar cia roślin sztywno stojących, do któ rych zaliczyć należy w pierwszym rzę dzie owies, koński bobik itp.

F. Zasim.

(Dok. nastąpi).

Akcja gospodarcza Włoch w Abisynii



Włoski minister Korporacji Teruzz zwiedza plantacje trzciny cukrowej w Abisynii, za łożone przez kolonistów włoskich. Na zdjęciu — trzcina cukrowa w drodze na prze róbkę.

6-miesięczny kurs wędrownej szkoły rolniczej w Swojatyczach

W m. Swojatycze, gm. Darewo został otwarty 6-mies. kurs wędrownej szkoły rolniczej. Na kurs zapisało się dotychczas 35 słuchaczy ze Swojatycz i okolicznych wsi. Na kursie w charakterze prelegentów występują: Stankiewicz Władysław i Komorowski Tymoteusz.

W 70 rocznicę urodzin Reymonta

W ubiegłym roku, od którego nas dzielą zaledwie dwa miesiące, przy padała 70-letnia rocznica przyjścia na świat i 14-letnia zgonu wielkiego naszego pisarza — Władysława - Sta nisława Reymonta.

Reymont zarówno swym pocho dzeniem, jak również i charakterem swoich pism, jest pisarzem nawskroś chłopskim — to też my rolnicy powin niśmy się zapoznać nieco z jego oso bą, a przede wszystkim z jego twór czością.

Reymont urodził się 7 maja 1868 roku we wsi Kobiele Wielkie na Ma zowszu jako syn dzierżawcy jedno włókowego gospodarstwa rolnego. Dzieciństwo słynnego w przyszłości na cały świat pisarza nie było zbyt wesołe i radosne. Ojciec bowiem Reymonta był człowiekiem surowym i nieraz bił synka, gdy ten chciał nie co pobroić lub zamiast się uczyć po biegać i pobawić z rowieśnikami. Sło wem ojciec trzymał go krótko, zachę cając do nauki i czytania książek. To też Reymont zarówno w dzieciństwie swoim, jak i przez całe życie, czytał bardzo dużo. Czytanie przyniosło mu wielki pożytek, większy, niż nauka w szkołach. Nauczył się bowiem wnikli wie obserwować życie, przyrodę i lu dzi, a dzięki bujnej wrodzonej wyob raźni i tkliwości serca, zdobył sztukę odczuwania doli i niedoli ludzkiej.

W szkołach natomiast nie odzna czał się Reymont nadzwyczajnymi po stępami tak, że trudno było przypusz czać, że zostanie kiedyś sławnym czło wiekiem. Zanim został pisarzem i zdobył sobie uznanie, przechodzi Rey mont różne koleje losu. Był artystą wędrownego teatru, później pracowni kiem kolejowym, próbował też pracy na roli, znosił biedę i niedostatek. Po święciwszy się ostatecznie pisaniu książek t j. literaturze, pisał dużo i stworzył wiele pięknych rzeczy. Do najpiękniejszych należy wielkie dzie ło p. t. „Chłopi" odznaczone najwyż szą nagrodą fundacji szweckiej Nob la. (jest to druga nagroda po Sienkie wiczu, przyznana polskiemu pisarzo wi) oraz zbiór opowiadań z ostatniej wojny światowej p. t. „Za frontem"

Przeżywszy 57 lat, w ciągu któ rych przysporzył Narodowi dumę i sławę swymi dziełami tłumaczonymi na wszystkie języki, zmarł Reymont 5 listopada 1925 r. w Warszawie na rękach swoich najbliższych przyja ciół.

Nie sposób tu pisać obszerniej ani o całej niezmiernie bogatej twórczoś ci Reymonta. ani nawet tylko o utwo rze „Chłopi" lub wspomnianych no welach „Za frontem". Jedno nato miast należy podkreślić i uświadomić sobie, że, jak już sama nazwa jego najpiękniejszego utworu wskazuje — Reymont jest pisarzem nawskroś chłopskim, a już przez to samo naj bardziej nam bliskim i zrozumiałym, najbardziej przemawiającym do du szy każdego rolnika. Bo to, o czym pisze Reymont w „Chłopach" nie jest zmyśleniem, nie jest fantazją, która nie ma oparcia w życiu, przeciwnie jest samym życiem i to możliwym, trudnym życiem chłopa-rolnika In nymi słowy cała jego twórczość, a szczególnie „Chłopi" i „Za frontem" bierze swój początek z wnikliwego po znania i podpatrzenia życia wsi, chłopów; ich uczuć radości i smutku, ich namiętności i instyktów, przeja wiających się w gniewie i uniesieniu, ich tkliwej miłości i żmudnej pracy na rodzinnym zagonie. To stanowi treść jego pism, o tym pisze Rey mont.

A pisze z wielkim talentem i umie jętnością Potrafi tak głęboko i wszech stronnie wniknąć w najskrytsze zaka marki duszy chłopa-rolnika. tak od czuć jego dolę i niedolę. tak zrozu mieć jego stosunek do przyrody i mi łość do ziemi — jak żaden inny z naszych pisarzy chłopskich

Dlatego też, choć wypadki, które są opisane w „Chłopach" dzieją się we wsi Lipce na Mazowszu, a nie na naszych „Kresach" i choć tamtejsi chłopi - rolnicy mówią po mazursku, a nie po „tutejszemu" — to jednak twórczość, jak i osoba Reymonta jest nam bardzo bliska, swoja, tak bliska. jak bliskim jest każdemu rolnikowi corocznie przez niego orany zagon. jak bliską i kochaną mu jest łąka,

I GOSPODARCZE

Rośliny pastewne

Ubiegłe lata kryzysowe zmusiły wielu rolników do przestawienia gospodarstw w kierunku handlowym. Spowodowało to zwiększenie uprawy okopowizn pastewnych, a także i różnych mieszanek i koniczyn. Rośliy te rozwiązywały zagadnienie produkcji pasz w bardzo dużym stopniu, nie dawały one jednak najtańszej paszy w gospodarstwie. O wiele lepiej od nich zagadnienie pasz rozwiązują coraz to bardziej rozpowszechniające się w gospodarstwach takie rośliny jak koński ząb, słonecznik, kapusta pastewna, malwa, pe tender (kukurydza pastewna), rzepak na paszę itd., zwłaszcza jeżeli rośliny te uprawiane są w umiejętnie ułożonym płodozmianie, który pozwala zbierać w ciągu jednego okresu gospodarczego dwa, a czasem nawet i trzy plony.

Uprawa na pastwisku przypomina swą intensywnością mądrze prowadzoną gospodarkę na warzywniku. A mądrość tej gospodarki polega na tym, że ogrodnik ciągnąc z ziemi co się tylko da, jednocześnie nie żałuje tej ziemi żadnych środków odżywczych, które podnoszą wydajność uprawianej rośliny.

Z roślin dotychczas uprawianych w płodozmianie pastewnym największe bodaj uznanie u rolników znalazły dotychczas kapusta pastewna koński ząb i słonecznik. Wszystkie te rośliny dają bardzo wysokie zbiory zielonej paszy. Paszy chętnie jedzonej, zasobnej w najdroższy składnik pokarmowy — białko. Można je uprawiać jako plon główny lub jako poplon, nadają się zarówno dobrze do spasienia w stanie zielonym, a także można z nich przyrządzić wysoko wartościowe kiszonki na okres zimowy i wiosenny. Jak więc widzimy są to rośliny o dużym znaczeniu dla gospodarstwa.

Te wszystkie jednak zalety tych roślin wpływają dopiero w pełni, jeżeli plon ich jest rzeczywiście wysoki, a wysokość tego plonu w znacznej bardzo mierze zależy od bardzo dużej zasobności pokarmowej gleby. Łatwo to zrozumieć, jeżeli porównamy potrzeby pokarmowe tych roślin z wymaganiami zasobności gleby innych roślin uprawnych.

Zapotrzebowanie składników pokarmowych, a zwłaszcza azotu i potasu jest bowiem u roślin pastewnych znacznie większe niż u innych roślin uprawianych w gospodarstwie, odpowiednio przeto i silniejsze musi być nawożenie. Dużą wagę przywiązywać należy w uprawie pastwiska przede wszystkim obfitemu wygnojeniu. Pół, a nawet i cała furka doskonale przegniłej mierzwy na 1 ar (100 metrów kwadratowych) nie będzie tu za dużo. Nadmienić należy, że obornik w glebach zasobnych w dawną się nawozową można z powodzeniem zastąpić taką samą ilością doskonale rozłożonego kompostu. Na nawożeniu naturalnym jednak poprzestać nie możemy. Nawozy te dostarczą wprawdzie pewną część środków odżywczych, głównie jednak znaczenie ich polega na dostarczeniu próchnicy, po karmy bowiem w gnoju i kompoście są zbyt powoli przyswojone, aby wystarczył dla roślin tak szybko rosnących i dających tak dużą masę jak słonecznik, kapusta i koński ząb. Główną więc ilość pokarmów trzeba dostarczyć w nawozach sztucznych. Z reguły przeto dajemy przed siewem pod każdą z tych roślin 3—4 kg superfomasyny azotniakowej i 3—4 kg soli potasowej na 1 ar. Po wzejściu zaś roślin zasilamy je pod rzędy saletrą wapniową, której na 1 ar wyjdzie 1—1,5 kg. W ten sposób zasilone rośliny dadzą rzeczywiście bardzo wiele zielonej masy dochodzącej u kapusty pastewnej i słonecznika do 600 kg, a u końskiego zębu do 500 kg z 1 ara, zielonki wysokowartościowej i nadzwyczaj chętnie zjadanej przez bydło.

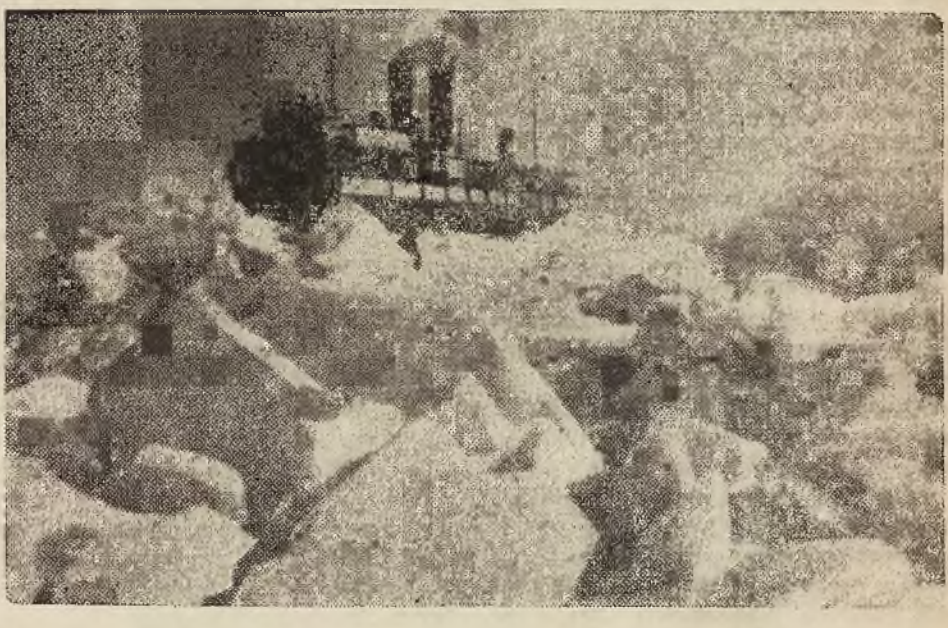
W. G.

W każdej szkole rolniczej w Polsce — stypendium Państwowego Banku Rolnego

Państwowy Bank Rolny postanowił co roku przeznaczać 60.000 zł na stypendia (zapomogi) dla uczniów niższych i średnich szkół rolniczych oraz uniwersytetów wiejskich. Suma ta ma być w ten sposób podzielona, aby w każdej szkole było przynajmniej jedno stypendium Państwowego B. Rolnego. Stypendia będą przyznawane uczniom pochodzącym z drobnych gospodarstw rolnych lub z bezrolnych rodzin wiejskich, którzy zamierzają po ukończeniu szkoły poświęcić się pracy na roli lub w instytucjach związanych z rolnictwem. Pierwszeństwo przy uzyskaniu stypendiów mają uczniowie pochodzący z gospodarstw powstałych z parcelacji Banku lub z gospodarstw kredytowanych przez Bank.

Wysokość przyznawanych stypendiów wynosi od $1/2$ do $3/4$ opłat ponoszonych przez uczniów za naukę i utrzymanie w szkole i waha się w granicach 80—300 zł na rok. Celem tworzenia funduszów stypendialnych przy szkołach rolniczych lub powiększania funduszów już istniejących, stypendyści zobowiązani są do zwrócenia szkole, w której się uczyli, 25% sum pobranych tytułem stypendium. Stypendysta sam proponuje terminy ratalnej spłaty, będąc ograniczony jedynie tym, że okres spłaty nie może przekroczyć pięciu lat od chwili ukończenia szkoły.

Zapory lodowe na rzekach amerykańskich



Okręt uwięziony przez kry lodowe na jednej z rzek amerykańskich. Kilka dni trwało wydobycie statku z uwięzi lodowej i doprowadzenie go do portu.

---

upstrzona na wiosnę rozlicznym kwieciem lub szum lasu okrytego zimowym szronem...

Ale lepiej niech sam Reymont do Was przemówi. Oto pierwsza stronica „Chłopów":

— — — — — — — — — — — — — —

...Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

— Na wieki wieków, moja Agato, a dokąd to wędrujecie, co?

— We świat, do ludzi, dobrodzieju kochany — w tyli świat!... — zakreśliła kijaszkiem łuk od wschodu do zachodu.

Ksiądz spojrzał bezwiednie w tę dal i rychło przywarł oczy, bo nad zachodem wisiało oślepiające słońce; a potem spytał ciszej, lękliwiej jakby...

— Wypędzili was Kłębowie, co? A może to ino niezgoda?... może...

Nie zaraz odrzekła, wyprostowała się nieco, powlekła ciężko staremi wypełzłemi oczami po polach opustoszałych i pustych i po dachach wsi, zanurzonej w sadach.

— I... nie wypędzili... jakżeby... dobre są ludzie — krewniaki. Niezgody też nijakiej być nie było. — Samam ino zmiarkowała, że trza mi w świat. — Z cudzego woza — to złaź choć i w pół morza. Trza było... robota już la mnie nie miały... na zimę idzie, to jakże darmo mi to dadzą warzę (strawę), albo ten kąt do spania?...

A że, rychtyk, i ciotka odsadzili od maci... a i gąski, bo to już zimne nocki, trza zagrzać pod strzechą—tom i zrobiła miejsce... jakże, bydlątek szkoda, Boże stworzenie też... A ludzie dobre, bo mię choć latem przytulą, kąta mi ani też łyżki strawy nie żałują — że se człowiek, kiej jaka gospodyni paraduje...

A na zimę we świat, po proszonem. Niewiela mi potrza, to se u dobrych ludzi uproszę i do wiesny z Pa najezusową łaską przechyrlam, a jeszcze coś niecoś grosza uścibię — to rychtyk dla nich na przednówek.. krewniaki pszeciech...

A już ta Jezusek przenajsłodszy biedotę opuścić nie opuści.

* * *

Taki jest wstęp, tak wprowadza Reymont czytelnika do największego swego skarbca, jakim jest dzieło „Chłopi".

A oto znowóż urywek jednej z nowel „Orka" ze zbioru „Za frontem":

— „W imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego! — wyrzekł uroczyście chłop i przeżegnawszy się z namaszczeniem, ujął za pług: — Wio! Powoluśko, a krzepko!

Smagnął batem z przyzwyczajenia.

Pług, zaprzężony w krowę i troje ludzi, werżnął się w ziemię i odwalał czarną, lśniącą skibę? Grunt był ciężki, stare koniczynisko wytarte do ostatniego źdźbła i ubite niby klepisko, że chociaż pług szedł płytko, skiba kładła się ostro, nastroszona.

Starucha, ledwie kształtem dająca pozór człowieczy, rozbijała motyczką twarde grudy, kilka wron podskakiwało za nią, wybierając pędraki.

Orka szła niezmiernie ciężko i powoli, pług był stary, na kółkach i za przęg lichy: w pierwszą parę ciągnęła kobieta z krową, złączona wspólnem, drewnianem jarzmem, zaś na przedzie, zaprzężeni w rodzaj szorów mozoliła się rosła dziewczyna z chłopakiem"

Tak to odbywała się orka na oświecanych pożarem polach pod kulami i pociskami minionej, niszczycielskiej wojny. Obraz jej niezatarty tkwi jeszcze żywo w naszej pamięci, a zgrozę jej i nieszczęście, jakie przyniosła, lub może nam przyniość, odmalował nieśmiertelny Reymont w swoich nowelach zatytułowanych „Za frontem".

Kończąc te krótkie wspomnienie o Reymoncie mamy do Was Czytelnicy jedno życzenie. Oby jak najprędzej znalazły się wyżej podane i zacytowane książki w rękach naszej młodzieży wiejskiej, dążącej dziś do oświaty i walczącej o swoje słuszne prawa do życia i swój honor rolnika. W walce tej, książki Reymonta, które można dostać w bibliotekach szkolnych lub gminnych, dodadzą jej otuchy, pokrzepią jej serca, a w czytaniu i ich rozumieniu winni przyjść z pomocą p. p. kierowniczki i kierownicy szkół.

F. Sz.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatowego Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Choroby małego dziecka

Niemowlę posiada większą odporność wobec zaraźliwych chorób niż starsze dziecko, które zaczyna stykać się z coraz szerszym kręgiem świata, obcować z innymi dziećmi i z dorosłymi ludźmi, którzy mogą mu przynieść jakąś zarazę. Musimy przeto chronić je usilnie przed zaraźliwymi chorobami. Istnieje mnóstwo wydawnictwa lekarskich, omawiających szeroko znaczenie dla zdrowia takich chorób jak szkarlatyna, odra, dyfteryt i ospa, a w które każdy ojciec i matka powinni się zaopatrzyć. Tutaj wspomnimy tylko pokrótce, niemniej z wielkim naciskiem, o pewnych środkach zapobiegawczych, które mogą oszczędzić naszym dzieciom niepotrzebnych chorób. Dyfteryt np. możemy zupełnie usunąć z życia dziecka przez zapobiegawcze szczepienie, które należy stosować już u 6-cio miesięcznych niemowląt.

Szczepienie ochronne usuwa zupełnie możliwość zarażenia się ospą. Dobrze rozwinięte niemowlę zniesie je doskonale już w trzecim miesiącu życia. Szczepienie trzeba powtórzyć w piątym lub szóstym roku, oraz podczas epidemii. Domowy lekarz, który ma sposobność obserwowania dziecka, ustali najlepiej termin, w którym szczepienie ochronne powinno być uskutecznione.

Musimy także strzec pilnie nasze dzieci przed zaziębieniem, zwykłym katarem i kaszlem, bodaj dlatego, że drobne te dolegliwości zmniejszają odporność w stosunku do innych chorób. Pouczmy je więc możliwie najwcześniej, by unikały przeciągów, silnych wiatrów, wilgotnego powietrza, ludzi kaszlących i zakatarzonych — słowem by strzegły się same.

Migdałki często ulegają infekcji i zagrażają gardłu. Niekiedy nie bywają nawet powiększone, a mimo to zawierają małe gniazda ropy. W takich chorych migdałkach kryją się złośliwe bakterie, które wywołują zapalenie gardła, czasem zaś przenoszą się na inne organy, stając się przyczyną poważnych chorób.

Adenoidy — III. migdał — rozrastają się tak znacznie, że lekarz przy pomocy zwierciadła może je dojrzeć na tylnej ścianie gardła w miejscu połączenia nosa z gardłem. III. migdał zatyka nos, dziecko wtedy oddycha ustami. Prowadzą one często do zaburzeń słuchowych, nawet głuchoty, tudzież sprzyjają zaziębieniom. Dzieci, uchodzące za opieszałe lub niedorozwinięte, są tylko opóźnione w rozwoju wskutek przerostu migdałków. Dziecko, które łatwo się zaziębia, skarży się na uszko, oddycha ustami, powinno być jak najśpieszniej zbadane przez lekarza.

Ból uszka wskazuje zawsze na to, że dziecku grozi głuchota, wyciek z ucha jest również niebezpieczny — nie odkładajcie przeto wizyty u doktora

Adenoidy usuwamy drogą operacji, chore migdałki można wyciąć lub leczyć. Zabiegi operacyjne niczym nie grożą i nie należy obawiać się ich, zaniedbania natomiast oddziaływują ujemnie na rozwój dziecka.

Pamiętajmy, że u małego dziecka jeden krok tylko dzieli drobną dolegliwość od poważnej choroby, to też nie trzeba się ociągać z wezwaniem lekarza, skoro tylko wystąpią pierwsze niepokojące objawy, zwłaszcza, jeżeli chodzi o infekcję, lekarz bowiem oceni, czy trzeba małego pacjenta odseparować od innych dzieci. W razie konieczności odosobnienia trzeba dziecko umieścić w czysto utrzymanym, słonecznym pokoju, dobrze przewietrzonym; drzwi i okna niech będą zasłonięte, łóżeczko czysto posłane, a matka lub wychowawczyni niech osłoni głowę płócienną czapeczką, suknię zaś fartuchem do prania, który powinna nosić tylko w pokoju chorego, ręce niech myje gdy wchodzi lub wychodzi od pacjenta.

Wady serca u dziecka między 1 a 6 rokiem życia, bywają wynikiem infekcyjnych chorób, np. zapalenia migdałków, reumatyzmu, dyfterytu; w tym okresie serce rośnie szybko, a odporność się zmniejsza, dziecko więc potrzebuje inteligentnej opieki, bacznej obserwacji, starannie dobranej diety, ochrony przed infekcjami i przemęczeniem wszelkiego rodzaju.

Trzecią grupę chorób dziecięcych stanowią choroby układu trawienia, które od drobnych strat wagi, wiodą aż do poważnych schorzeń, takich jak, krzywica i szkorbut, pociągających za sobą długotrwałe deformacje. Najlepszym środkiem zapobiegawczym będzie rozsądna dieta, regularny tryb życia, świeże powietrze, umiarkowany ruch i ogólna higiena

Domowy lekarz powinien badać każde dziecko mniej więcej co pół roku; będzie mógł wówczas spostrzec i przychwycić na czas każdą dolegliwość w pierwszym stadium, nim się rozwinie w poważną chorobę. Takie przebadanie, zwłaszcza przed pójściem do szkoły ma ogromne znaczenie. Nie wolno zwłaszcza zaniedbywać dzieci i zahamowanym, i opóźnionym rozwoju.

Rodzice, pamiętajcie, że okres między 1 a 6 rokiem decyduje o całym przyszłym życiu dziecka

(Przedr. z czasopisma „Droga do Zdrowia")

CZY WIECIE, ŻE...

Rażonych prądem elektrycznym lub piorunem nie należy zakopywać do ziemi.

Należy na czystym, świeżym powietrzu wygodnie rażonego ułożyć, porozpinać ubranie. Stosować sztuczne oddychanie nieraz do 2—3 godz. aż rażony sam nie zacznie oddychać. Niezależnie od tego postępowania należy szybko udać się po lekarza. Lekarz jeżeli w krótkim czasie przybędzie do rażonego piorunem będzie mógł pobudzić serce do działania, jeżeli stan jest b. niebezpieczny.

Topielca należy ułożyć w ten sposób, by usunąć wodę z dróg oddechowych. Przechylić go twarzą do ziemi i głową na dół. Należy zwrócić uwagę czy jama ustna nie jest zanieczyszczona piachem, o ile tak — oczyścić. Następnie należy stosować sztuczne odychanie aż topielec nie zacznie sam oddychać.

Sztuczne oddychanie przeprowadzamy przy ułożeniu: na wznak z głową zwisającą i skręconą w bok, z żuchwią wysuniętą przed górny szereg zębów i językiem wyciągniętym ku przodowi. Dwaj ludzie muszą uchwycić ramiona topielca i unosić aż do zetknięcia się z potylicą. W tym położeniu należy utrzymać ręce w przeciągu 2—3 sekund. Następnie opuścić ku dołowi i przycisnąć do przedniej i bocznej strony klatki piersiowej.

KOMUNIKATY

W Michaliszkach, dnia 5 marca r. b. o godz. 3 po poł. w sali domu parafialnego odbył się odczyt na temat „Czy gruźlica jest uleczalna"? W zorganizowaniu odczytu pomoc wybitną niósł miejscowy proboszcz parafii michaliskiej ks. dziek. Adolf Sokołowski.

W Gierwiatach dnia 12 marca rb. oraz w Ławaryszkach dnia 19 marca odbędą się odczyty na temat „Czy gruźlica jest uleczalna?".

*

Przypominamy o obowiązku wyklejania gazetki ściennej w miejscach dostępnych do czytania publiczności.

Połowy na Morzu Północnym

(Dokończenie).

Ale tymczasem kończy się jesień, robi się coraz to zimniej, a słonymi wodami Północnego Morza targają coraz to potężniejsze sztormy. Ze śledziem robi się coś dziwnego. Nie nęcą go już dawne, gromadne, a jakżeż wesołe spacery. Rozprasza się po wodnych bezdrożach, lub mniejszymi gromadami wciska się do kanału La Manche.

Na Morzu Północnym tak jakby ustaje za nim gonitwa. Długie sieciowe taśmy zawiesza się w przewiewnych magazynach, a statki wysyła się na remont do stoczni. Słowem śledź dostaje urlop do wiosny. Ale czyżby i rybak miał urlopować taki szmat czasu?

Nie! — Dla rybaka nastaje teraz czas trawlowania. Łowy znacznie ciekawsze, bo na nieznane ryby i stworzenia morskie. Ciągnie się tedy stateczkiem olbrzymi sieciowy wór i wydziera rozległym morskim komyszom ich tajemnice. Wszystko, co stanie na drodze sieci, musi przecisnąć się przed okiem zawsze ciekawej załogi.

A jakież niesamowite na prawdę jest to królestwo wód! Jakie kształty

Tymczasem wszystko fraszka, bo oto wyłaniają się pierwsze partie ryb i jakie odmiany barw! Czasami z wydobywanej sieci wyłonią się pokręco ogonowa odskakuje. Zwisł bezwładnie groźny przed chwilą ogon. A właśne ramiona żarłocznych ośmiornic. Łypnie obleśne oko, pełne tępej nienawiści do wszystkiego co żywe, co można przetrawić. Ale ośmiornica na pokładzie sama jest ofiarą.

Na próżno więc czepia się śliskich pokładowych desek, na próżno przebiera dokoła łapami. Pocięta wypada za burtę na pastwę i żer jej niedawnych sąsiadów. Tymczasem z sieci wyłaniają się dalsze niespodzianki. Poprzylepiane i wkręcone w niciano ścianę wiszą olbrzymie, galaretowate meduzy. Jakie one teraz zmiętoszone na galaretę i jakże złośliwie parzące jadem. Rybakowi trudno się uchronić od niego. Unoszony z kropelkami rozpryśniętej piany pada na ręce, na twarz, na oczy. Czasami popiecze boleśnie dwie, trzy godziny i na tym się kończy.

Ale jeśli naciekne w miejsce zranione, których niestety tyle jest na zżartych słoną wodą rękach rybaków, to tworzą się bolesne wrzody. Błyskają srebrnymi bokami, wiją się niespokojnie, podskakują, jak sprężyny. Nieszczęście losu zebrało je w jeden podstępny, szary wór sieci i kazało zrównać się. Leży tedy pyszny łosoś obok zwykłego śledzia. A tuż zaraz grupka tłustych makreli, wspaniałymi, granatowymi grzbietami dotyka szarych nikłych bolek.

Na pokładzie wre ruch wzmożony. Koszyki wysortowanych ryb, zmieszanych z kawałkami lodu, suną szeregiem pod pokład. W porcie dokona się reszty. Gromadki robotnic już pewnie czekają.

Lecz co to? — Sieć szarpie się, nadyma, jakby chciała umknąć do morza. Aż liny od wind wyciągnęły się niby struny. Zatrajkotał raźniej motor i przemógł opór nieznanej mocy. Unosi się sieć a wraz z nią rozwścieczone rekiny.

W pogoni za ofiarami wplątały się we wspólną matnię, a teraz wyraźnie buntują się. Jednemu rabusiowi tkwi jeszcze w paszczy ogon nie przełkniętej ryby. — Młody rybak podchodzi ostrożnie z siekierą, staje koło ostro wyciętego ogona, mierzy rozważnie, mierzy i siach! — Płetwa nie ten ogon równie groźny jest, jak i paszcza. Obala nim z nóg najtęższego chłopa. Teraz rekin razem z ośmiornicą posłuży za żer innym, może własnym braciom. Tylko ogon będzie wisiał na dziobie i będzie sprowadzał niby pomyślne wiatry.

Tak tedy trawlowy połów dobiega końca. Pod burtą tkwi jeszcze ostatnia część sieciowego wora. Nie ma w niej ryb. Została jeno do wytrząśnięcia. Pełno w niej ślimaków, skorup, raków i najrozmaitszego dennego „śmiecia".

Czasami z owego stosu wychyla niemrawie ramiona atramentnica. Zmęczona leży bezwładnie. Dziwne oczy zachodzą mgłą. Jest zupełnie bezbronna. A jednak w morzu potrafi zakpić z największych drapieżników.

Nawet rabusia rekina dopuszcza możliwie najbliżej i dopiero z odległości nie większej nad krok jeden, fuka w sam nos słupem czarnej, mętnej cieczy.

Niefortunny amator staje dęba i w przerażeniu zmyka. Po chwili znowu z ochronnych mroków wyłaniają się ramiona atramentnicy. Wachlują ochoczo, zdaje się zapraszać nowego rekina, bo ten sam już drugi raz nie podejdzie.

Bogusław Domaniewski.

Z rynków

Na krajowych giełdach zbożowych tendencja na owies i jęczmień jest mocna, w związku z większym zapotrzebowaniem tych zbóż na eksport. Za owies jasnych gatunków płacono w Gdańsku 17 zł. Podaż jęczmienia jest nie duża. Młyny nadal wykazują chęć kupna pszenicy, gdyż w związku ze zbliżającymi się świętami zwiększa się zapotrzebowanie na mąkę pszenną. za żyto młyny płacą zł. 14.10. Cena żyta w Gdańsku wynosi zł. 15.75 fco Gdańsk. Na oleiste tendencja jest mocna. Zapotrzebowanie ze strony olejarni jest duże. Ostatnio przybył większy transport siemienia lnianego z Litwy sprowadzony przez wileńskie i zamiejscowe olejarnie. W połowie kwietnia spodziewany jest następny transport siemienia lnianego.

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 6 .III. r. b.

Żyto I st.	14.00	14.50
Żyto II st.	13.50	14.00
Pszenica I st. . . .	21.25	21.75
Pszenica II st. . . .	18.75	19.25
Jęczmień II st. . . .	18.00	18.25
Owies I st. . . . ,	14.50	15.00
Owies II st.	13.00	13.75
Gryka I st..	20.00	20.50
Łubin nieb.	10.50	11.00
Siemię lniane . . .	51.75	52.75
Len trzepany st.Horodziej,	2000.	2040
Targaniec mocz. Wołożyn	880.	920

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczas. Komisji Notowań Cen Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 3.III. 1939 r. w złotych ew. groszach

Żywiec za 1 kg żywej wagi:

	I gat.	II gat.	III gat.
Stadniki	0.45—0.50	0.40—0.45	0.30—0.40
Krowy	0.45—0.50	0.40—0.45	0.30—0.40
Cielęta	—	0.45—0.50	—
Owce	—	—	—
Trzoda chl.	0.90—1.00	0.80—0.90	—

Mięso w hurcie miejscowego uboju:

	I gat.	II gat.	III gat.
Wołowina	0.85—0.95	0.80—0.85	0.60—0.70
Cielęcina	—	0.60—0.70	—
Wieprzow.	1.20—1.30	1.10—1.20	—
Baranina	—	—	—

Skóry surowe:

Bydlęce za 1 kg	0.75—0.90
Cielęce za 1 sztukę	3.50—4.50
Owcze „	—

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 6.III 1939 r następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

MASŁO za 1 kg	hurt	detal
wyborowe	3.60	4.—
stołowe	3.50	3.90
solone	3.10	3.40
SERY za 1 kg		
edamski czerwony	2.40	2.80
„ żółty	2.20	2.50
litewski	2.00	2.20
JAJA za 1 kg	1.20	1.40

Ceny ryb

za czas od 25.II do 3.III 39 r.

	hurt	deta
Karp żywy I gat.	1.80	2.00
Karp śnięty	—	—
Szczupak żywy wybor.	2.30	2.80
„ „ średni	1.80	2.30
„ śnięty wybor.	1.80	2.20
„ śnięty półwybor.	1.60	2.00
„ śnięty średni	1.40	1.80
Leszcz śnięty wybor.	—	2.00
„ „ półwybór.	1.20	1.60
„ „ średni	0.80	1.40
Węgorz śnięty wybor.	—	—
„ półwyb.	—	—
Okoń półwyb.	1.40	1.80
„ średni	1.20	1.60
„ drobny A i B	0.40	0.80
Płoć średnia	1.00	1.20
„ drobna A i B	0.40	0.80
Sielawa mała	0.80	1.20
Stynka	0.80	1.20

Piszą do nas.

Wieś Juszkiewicze na drodze do lepszego jutra

Kiedy w r. 1934 organizowano we wsi Juszkiewicze pow. postawskiego kółko rolnicze, sam pan Lwow musiał chodzić od mieszkania do mieszkania i namawiać do zapisania się na członków. Z trudem rozpoczęło pracę. Pierwszym i bardzo ważnym czynem było gremialne przystąpienie do mleczarni spółdzielczej w Wereczacie. Równocześnie ulepszano swoje gospodarstwa prowadząc różne konkursy i gospodarstwa przykładowe. Szczególnie dobre wyniki osiągnięto w hodowli bydła, skutkiem czego dostarczanie mleka do mleczarni wzrosło prawie o 50 procent. Zrozumienie potrzeby zdobywania oświaty zawodowej zaczęło się coraz silniej rozwijać. Niewątpliwie bardzo pobudzająco działały tu korzyści z mleczarni, która dzięki doskonałej organizacji i kierownictwu mogła zadowolić potrzeby ogółu.

Wkrótce powstaje również Koło Gospodyń, które przez odpowiednie kursy przygotowuje gospodynie do należytego spełnienia zadań matki-obywatelki i gospodyni. W chwili obecnej odbywa się kurs kroju i szycia, na który uczęszcza 10 osób. 6 gospodyń prowadzi konkurs czystości, przed świętami odbędzie się kurs gotowania.

Ważną pozycję w pracy ogólnej zajmuje Koło Młodzieży, które przez różne imprezy pobudza szerszy ogół do wzmożonej pracy dla wsi. Ważnym posunięciem tej organizacji jestt zdobycie radia głośnikowego, które oddaje wsi nieocenione usługi.

Najważniejszą jednak bolączką wsi jest sprawa podniesienia dobrobytu materialnego. Wieś zaledwie zdąży wypracować na życie i podatki. Opłacalność produkcji jest znikoma. Nie rzadkie są również i takie wypadki, że pud się sieje i pud zbiera. Całość predstawia się opłakanie. W tych warunkach oczy wszystkich zwracają się na spółdzielczość. Powstaje myśl zorganizowania spółdzielni Rolniczo-Spożywczej. Brak kapitałów i niezbędnej liczby udziałów do otwarcia sklepu nie pozwoliły na rozpoczęcie pracy w roku ubiegłym. Potrzeba sklepu z każdym dniem stawała się coraz pilniejsza. Z pomocą przyszedł zarząd spółdzielni Rolniczo Spożywczej „Rolnik" z Miadzioła, który decyduje się na otwarcie filii w Juszkiewiczach. Równocześnie zapisuje się na członków spółdzielni 23 osoby. Od 15.II br. sklep został uruchomiony. Z zadowoleniem należy stwierdzić, że wyniki zaledwie kilkudniowej pracy są zadawalniające i rokują pomyślny dalszy rozwój. Nowy krok na drodze do lepszego jutra wsi został dokonany.

M. Forc.

Egzaminy dla kierowników mleczarń

Komisja egzaminacyjna dla kierowników zakładów mleczarskich przy Wydziale Rolniczym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie podaje do wiadomości, że egzaminy dla kierowników mleczarń odbędą się w dniach 5 i 6 maja 1939 r.

Podania o dopuszczenie do egzaminu adresowane na imię P. Przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej należy składać w terminie do dnia 25 kwietnia b. r. w Dziekanacie Wydziału Rolniczego USB. w Wilnie, (Wilno, ul. Uniwersytecka 3) który udziela wszelkich informacyj dotyczących tego egzaminu.

Kalendarzyk tygodniowy

NIEDZIELA — 12 MARCA
3 p. Głucha.
Grzegorza Wielkiego P. W. D. K.
Wschód słońca g. 5,45. — Zachód g. 5,13

PONIEDZIAŁEK — 13 MARCA
Krystyny P. M., Nicefora.
Wschód słońca g. 5.45 — Zachód g. 5,15

WTOREK — 14 MARCA
Matyldy Kr. Wd., Leona B. W.
Wschód słońca g. 5,51 — Zachód g. 5,17

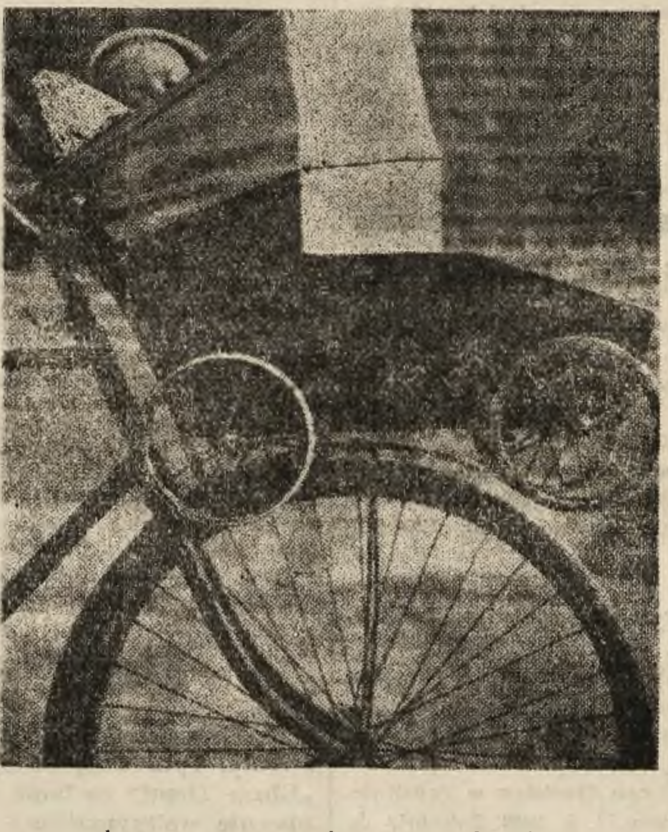
ŚRODA — 15 MARCA
Klemensa Hofbauera W., Longina.
Wschód słońca g. 5,38 — Zachód g. 5,19

CZWARTEK — 16 MARCA
Abrahama Pust.. Eufrozyny P.
Wschód słońca g. 5.34 — Zachód g. 5,20

PIĄTEK — 17 MARCA
† Józefa z Ar., Gertrudy P.
Wschód słońca g. 5,32 — Zachód g. 5,22

SOBOTA — 18 MARCA
† Gabriela Arch., Cyryla B.
Wschód słońca g. 5,30 — Zachód g. 5,24

Nowości z Danii



Na zdjęciu — pomysłowy rower z wmontowanym do łożyska wózkiem dziecinnym — oto nowość spotykana ostatnio często na ulicach Kopenhagi.

Z Palestyny



Arabski posterunek wojskowy w Palestynie nad barykadą w jednym z miasteczek objętych ogniem wojny.

Podziękowanie

My mieszkańcy gromady solkienickiej i podwarańskiej, gminy trockiej, pow. wileńsko-trockiego otrzymaliśmy od Funduszu Pracy w prezencie radio głośnikowe dla naszej szkoły powszechnej i świetlicy.

Jesteśmy bardzo zadowoleni i serdecznie dziękujemy w imieniu całej młodzieży starszych, jak również przesyłamy serdeczne podziękowanie tym wszystkim osobom, które zechciały przyjechać do nas do Solkienik w dn. 9. II. br. choć dzień był dżdżysty i pochmurny a droga okropna.

Odpowiedzi Redakcji:

— **WPan Krasowski Witold p. Dolhinów.** Chcąc otrzymać kalendarz „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego" należy wpłacić na pocztcie 1.20 zł. na konto PKO Nr. 408.606 lub przekazać przekazem rozrachunkowym na adres: **Administracja „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego", Tarnów, ul. Matejki 11-a.** — Przy zamówieniu powołać się na „Głos Ziemi", ponieważ czytelnicy „Gł. Ziemi" otrzymują rabat.

— **WPan Poźniak Zygmunt p. Turgiele.** Odpowiedź jak wyżej.

— **WPan Władyko Mikołaj z. Romanowo.** Prenumerata opłacona do dn. 18 III. 1938 r. t. zn. zaległość do dn. 18. III. 1939 r. wynosi 3 zł.

— **WPan Wiencis Stanisław w Podzitwie.** Opłacono do dnia 14. 5. 1938. Zaległość do dn. 14. 5. 1939 r. — wynosi 3 zł.

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 12 marca do dnia 18 marca 1939 r.

NIEDZIELA, dnia 12 marca 1939 r.

Radio ogólnopolskie

9.15 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 „Wszystkieg po trochu" — audycja dla dzieci. 1500 Audycja dla wsi. 17.00 „Złote guziki" — nowela. 17.20 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.30 Utwory Paganiniego w wyk. słynnych wirtuozów. 21.20 „Kalejdoskop" — koncert z Poznania. 21.50 Wesoła audycja ze Lwowa „Radio dla wszystkich".

Radio wileńskie.

8.45 Program na dzisiaj. 8,50 Wiadomości rolnicze. 9,00 Gra zespół wiejsku W. Suchockiego (płyty). 13,05 „Wykopaliska na Górze Zamkowej w Grodnie" — pogadanka Witolda Kieszkowskiego. 14,40 W świecie przyrody: „Słońce — źródło życia" — pog. wygłosi dr Wilhelmina Iwanowska. 14,50 „Salusia" — słuch. w-g Elizy Orzeszkowej. Radiofonizacja Blandyny Bartoszewiczowej. 15,20 Echa przeszłości: „Początki polskiej marynarki wojennej" — pog. Bogumiła Wolskiego. 19,30 „Osuszymy nasze błota" — audycja świetlicowa, w wyk. słuchaczów Liceum Pedagogicznego w Wilnie 20.10 Wileńskie wiadomości sportowe.

PONIEDZIAŁEK, dnia 13 marca 1939 r.

Radio ogólnopolskie

11.00 Audycja dla szkół. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 15.30 Muzyka obiadowa z Poznania. 17.05 Rzemieślnik polski zwiedza wystawy zagranicą — pog. 17.15 Dzieje elektryczności na tle rozwoju nauki — odczyt. 18.10 Audycja dla wsi. 18.40 Audycja strzelecka.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 8,45 „Powracamy do zdrowia" — audycja w opr. dr. Marii Kołaczyńskiej. 18,20 Z naszego kraju: „O krajobrazie Wilna" — pog. wygłosi prof. Edward Passendorfer. 22.00 Pogadanka aktualna.

WTOREK, dnia 14 marca 1939 r.

Radio ogólnopolskie

11.00 Audycja dla szkół. 15.00 „Wszędzie jest życie i na dnie Oceanu" — pogadanka dla młodzieży. 16.50 „Koń Przewalskiego"— pogadanka. 17.35 „Z pieśnią po kraju" — aud. muz. słowna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 8,50 „Higiena życia codziennego" — pog. dla kobiet pro wadzi dr Janina Rodziewiczowa 13,05 Sprawy wiejskie: „O zakładaniu chórów" — pog. dr Al. Harasowskiego.

ŚRODA, dnia 15 marca 1939 r.

Radio ogólnopolskie

11.00 Audycja dla szkół. 15.00 „Nasz koncert". 16.20 „Dom i szkoła": „Jaki zawód wybrać" — pogadanka. 18.00 Audycja dla wsi. 18.40 Dyskutujmy: Ja i mój bliźni — dialog. 19.00 Koncert rozrywkowy z Poznania. 21.00 „Opowieść o Chopinie".

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 8,50 Odcinek prozy: „Niedoświadczone widmo" — opow. H. G. Wells'a. 13,10 „Zalesienie nieużytków" — pog. inż. Bolesława Tekielskiego. 15,00 „Nasz koncert" w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 18,00 Sport na wsi.

CZWARTEK, dnia 16 marca 1939 r.

Radio ogólnopolskie

16.20 W fabryce przetworów jarzynowych i owocowych. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 „Dziady" — A. Mickiewicza w Teatrze Wyobraźni. 19.15 Koncert rozrywkowy. 21.00 Recital fortepianowy Aleksandra Unińskiego. 21.40 „Wtedy tak czytano" — felieton Starego Doktora.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 8,50 Odcinek prozy: „Niedoświadczone widmo" — opow. H .S. Wells'a (dokończenie). 18.20 Skrzynkę ogólną prowadzi Tadeusz Łopalewski.

PIĄTEK, dnia 17 marca 1939 r.

Radio ogólnopolskie

18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Dziady"— A. Mickiewicza w Teatrze Wyobraźni. 19.15 Koncert rozrywkowy z Wilna.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 8,50 Czytanki wiejskie: „Trafiła kosa na kamień" — opowiadanie Konrada Jotemskiego. 17,45 Audycja dla wsi: 1) „O nawożeniu roli w okresie wiosennym" — pogadanka inż. Romualda Węckowicza. 2) Poradnik rolniczy prowadzi Aleksander Przegaliński. 3) Jak uzupełnić wykształcenie do siedmiu klas szkoły powszechnej" — pogadanka Kazimierza Horodyńskiego.

SOBOTA, dnia 18 marca 1939 r.

Radio ogólnopolskie

15.00 Słuchowisko dla dzieci „O lecie, zimie i wiośnie w kraju, gdzie pieprz rośnie". 16.35 „Od Legionów Piłsudskiego po Legion Zaolziański" — audycja muzyczno-słowna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert popularny z Wilna.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 8,50 Czytanki wiejskie: „Jestem analfabetą" — opowiadanie Konrada Jotemskiego. 13,20 Muzyka polska (płyty). 19,15 Koncert popularny.

Do Prenumeratorów!

Przypominamy o obowiązku zapłacenia zaległej i bieżącej prenumeraty. Tym wszystkim, którzy zalegają w prenumeracie dalsza wysyłka „Głosu Ziemi" zostanie w ciągu marca bezwzględnie wstrzymana. Już obecnie wstrzymaliśmy wysyłkę pisma prenumeratorom posiadającym największe zaległości.

ADMINISTRACJA.

Tytuł czasopisma:
Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"
Okres prenumeraty:
Adres odbiorcy czasopisma: ....

Nr. listy rozrachunkowej ....
wpisał ....
sprawdził ....

UWAGA. Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

Dzień nadesłania

(podpis sprawdzającego)

Nr. listy rozrachunk. ....

1 2 3

Program radiowy dla wsi

Niedziela, dnia 12 marca o godz. 8.15 — Gazetka rolnicza; **o godz. 8.30** — Przegląd rynków produktów rolnych; **o godz. 8.45** — muzyka z płyt; **o godz. 15.00** — pogadanka p. t. „Ciągle jeszcze nie dbamy o kury" w opracowaniu Z. Skowrońskiego; **o godz. 15.15** — inż. L. Lewandowski mówić będzie „O czym będziemy radzić w kółku rolniczym": **o godz. 15.30** — koncert w wykonaniu zespołu E. Kowalczyka; **o godz. 16.00** — J. Ponikiewski wygłosi pogadankę p. t. „Znaczenie COP dla rolnictwa"; **o godz. 16.15** — M. Uklejska odpowie na pytanie „Dlaczego dzieci źle się uczą?".

W poniedziałek, dnia 13 marca o godz. 18.00 z cyklu „Organizacja gospodarstw". „W gospodarstwie przodowniczym" w opracowaniu B. Składzińskiego; **o godz. 18.35** — P. Bedówna opowie o własnych przeżyciach w pogadance p t. „Jak zdobywam wiedzę?".

We wtorek o godz. 18.00 — „Skrzynka rolnicza" w oprac. inż. W. Tarkowskiego; **o godz. 1815** — „Zielonki od wczesnej wiosny do późnej jesieni".

W środę, dnia 15 marca o godz. 18.00— „Przegląd prasy rolniczej" w oprac. inż. Ireny Niewodniczańskiej; **o godz. 18.15** — „Jak zwiększyłem dochód ze swego gospodarstwa".

W czwartek, dnia 16 marca o godz. 18— audycja dla młodzieży wiejskiej p. t. „Pomóżmy w tępieniu analfabetyzmu".

W piątek, dnia 17 marca o godz. 18.00— pogadanka p. t. „Zanim pismo dojdzie do naszych rąk".

O godz. 18,15 — „Prace wiosenne na łąkach i pastwiskach".

W sobotę, dnia 18 marca o godz. 18.00— „Skrzynka rolnicza" w oprac. inż. Tarkowskiego; **o godz. 18,15** — aktualna pogadanka rolnicza.

Imieniny Naczelnego Wodza w Polskim Radio

Dzień imienin Marszałka Śmigłego Rydza dnia 18 marca będzie obchodzony uroczyście przez Polskie Radio. W ramach audycji porannej usłyszymy wyłącznie marsze i pieśni żołnierskie, między innymi marsz Kowalskiego — „Marszałek Śmigły Rydz" i J. Stypińskiego — „Cześć Wodzowi Polski".

O godz. 11.00 usłyszymy audycję dla szkół w opracowaniu mjr. Antoniego Miszewskiego p. t. „Wódz i najmilszy Żołnierz".

O godz. 11.25 Polskie Radio nadawać będzie marsze wojskowe, a w ramach muzyki obiadowej koncert muzyki polskiej ze Lwowa. O godz. 16.35 program przewiduje audycję muzyczno - słowną w opracowaniu A. Madeckiego i T. Freismera p. t. „Od Legionów Piłsudskiego po Legion Zaolziański".

O godz. 18.30 w ramach audycji dla Polaków za granicą mówić będzie o Marszałku Śmigłym-Rydzu prof. Henryk Mościcki.

O godz. 19.15 Wilno nadaje koncert popularny muzyki polskiej pod dyr. W. Szczepańskiego z udziałem Zofii Kernttopf - Romaszkowej, zaś o godz. 21.00 Warszawa— audycję muzyki i humoru żołnierskiego pt. „Niemasz pana nad żołnierza".

Ponadto w programie radiowym przewidziany jest szereg audycji okolicznościowych o których dowiedzą się radiosłuchacze z prasy codziennej i komunikatów radiowych.

Jak więc widzimy imieniny Naczelnego Wodza zostaną uczczone przez Polskie Radio żywym słowem, pieśnią, melodią, a nawet beztroskim żołnierskim humorem.

Teatr Miejski w Wilnie gra

10 marca, piątek — o godz. 20 „Zazdrość i medycyna"; 11 marca, sobota — o godz. 20 „Spadkobierca" — jubileusz 30-letniej pracy scenicznej p. Dunin-Rychłowskiej.

„Człowiek za buntą" — kom. A. Cwojdzińskiego: — 10 marca, piątek w Mołodecznie; 11 marca, — sobota — w Helenowie; 12 marca, niedziela w Kraśnem; 13 marca poniedziałek w Wilejce Pow.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.